Rok 5. Nr. 160

# DZIENNIK POMORSKI

**Przedpłata:**

| | |
|---|---|
| W ekspedycji miesięcznie | 1,75 zł. |
| Z odnoszeniem miesięcznie | 1,85 zł. |
| W agencjach miesięcznie | 1,85 zł. |
| Przez pocztę już z odnoszeniem | 2,08 zł. |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Chojnice, wtorek 14 lipca 1925 r.

**Ogłoszenia:**

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

## Kto podtrzymuje u nas gazety niemieckie?

Podobno polskie społeczeństwo samo. — Gazeta polska bowiem doznawała za czasów przynależności do państwa niemieckiego na każdym kroku szykan, a za każde przewinienie choćby najdrobniejsze odzywał się prokurator, by tym sposobem umożliwie utrudniać byt wydawnictwom polskim. Nie zapomnieli jeszcze o tem wydawcy i redaktorzy nasi. Ludność niemiecka, a szczególnie zaś kupcy i przemysłowcy, mieli nakaz urzędowy od władz, aby nie ogłaszali przedsiębiorstw swoich w pismach polskich, aby takowych nie popierać pieniężnie. Stał na straży tego sławetny „Ostmarkenverein", i biada temu, ktoby dwóch tych czynników nie był słuchał! Trzeba było szukać latarnią Niemca, który za czasów zaboru ubiegał się w gazecie polskiej o polską klijentelę Poznania, która naówczas bądź co bądź przedstawiała 60 proc. ogółu mieszkańców. Było więc bardzo korzystnem dla Niemca ogłaszanie się w gazecie polskiej, lecz względy „wyższe", a właściwie nakazy dwóch ówczesnych rządów — berlińskiego i hakatystycznego — nie pozwalały na to. Bardzo nikłe pod tym względem wyjątki nie wchodziły w rachubę.

Jakże się to dzisiaj zmieniło, kiedy już nie należymy do faterlandu.

Niemal w każdym mieście i w każdej mieścinie Polski Zachodnej istnieje jeszcze gazeta niemiecka, często nawet dwie i więcej; w takim Kępnie np. wychodzą aż trzy gazety niemieckie. Istnienie tych gazetek spoczywa na kruchych bardzo podstawach, ale jak się domyślają, podtrzymuje byt ich pomoga berlińska, a o ile ta nie starczy, dopłacają kochani kupcy i przemysłowcy z swojej polskiej kieszeni. W słowach ostatnich, które brzmią jak gorzka ironja, jest niestety dużo prawdy, bo gdyby polski handel i przemysł zachował tę samą taktykę, którą przed wojną kierowali się Niemcy wobec wydawnictw polskich, wówczas z pewnością nie starczyłoby Berlinowi pieniędzy na podtrzymanie u nas blatów niemieckich, z których niejedne nie tylko, że nie zachowują żadnej zgoła lojalności wobec państwowości naszej, ale po kazują coraz wyraźniej swoje szpony pangermańskie. Podziwiać wobec tego należy naiwność niektórych polskich interesów — a są pomiędzy nimi i firmy bardzo poważne — które swojemi ogłoszeniami zapełniają całe stronnice tych pism, podtrzymując byt ich i umożliwiając im wychodzenie w nadzwyczaj nej wprost objętości, biorąc pod uwagę stosunki. Bo ubieganie się np. w takim Poznaniu o trzyprocentowy odsetek ludności niemiecko-żydowskiej za cenę drogich ogłoszeń w gazetach niemieckich jest wprost śmiesznem.

Proszę sobie uprzytomnić, że za czasów pruskich każdy Niemiec nosił przy sobie spis niemieckich kupców i przemysłowców — obok tego także spis przedsiębiorstw polskich — jeden dla wyłącznego popierania swoich — drugi dla uniknięcia polskiego handlu i warsztatu. Niszczenie bowiem mienia polskiego należało do konsekwencji polityki naszego zaborcy.

Ślamazarność i obojętność nasza nieraz idzie na rękę Niemcom. Popiera się nieraz mimowolnie jakby z przyzwyczajenia ich cele i dążności. Jak często uskarżano się na łamach prasy naszej, że ta lub owa instytucja polska, ba nawet instytucje samorządowe nadawały ogłoszenia pismom niemieckim lub powierzali prace drukarskie Niemcom, właścicielom drukarń, którzy mając już poparcie od „swoich" a może i z zagranicy, otrzymują jeszcze przez to jakby pewien rodzaj pomocy do tuczenia się polskim chlebem od naszych rodaków.

Wiadomo, iż Niemcy udzielali pismom niemieckim u nas na Pomorzu wszelkich subwencji. Dopomagali oni do zakładania gazet niemieckich, udzielając wydawcom niemieckim, tych ich „kulturtraegerom" pożyczek długoterminowych i często bezprocentowych, a gdyby wydawnictwo nie opłacało się, to udzielali subwencyj.

Wiedzieli oni, jakie wpływy posiada prasa. Miała ona być dla nich narzędziem germanizacji i miała dopomóc rządowi pruskiemu do wyniszczenia (ausrotten) polskości w naszej dzielnicy.

Dziś zamiast bojkotować pisma niemieckie, które tyle krzywd naszemu narodowi wyrządziły, popiera się je przez abonowanie i nadawanie im ogłoszeń. Niech popierają je ich ziomkowie, ale nie Polacy. Każdy Polak, abonujący bez istotnej potrzeby pisma niemieckie i ogłaszający w nich, wychowuje sobie jadowitą żmiję, która go ukąsić może przy nadającej się sposobności.

Jest publiczną tajemnicą, skąd pisma niemieckie otrzymują zapomogi. Wiemy, jakie one mają zadanie u nas. Ileż to zjadliwych artykułów przeciwko nam, przeciwko naszym instytucjom narodowym, przeciwko naszej godności narodowej, nadchodzących do nas. Niejednokrotnie i władze nasze zniewolone są ukrócić ich niecną robotę, odbierając im debit, jak niedawno odebrano go „Danz. N. Nachr.", względnie „Danziger Kurier". Obecnie pismo to wychodzi tu jako „Danz. Abendpost".

Społeczeństwo nasze powinno dowiedzieć się, jaki jad i truciznę wszczepia w nie prasa niemiecka i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

| Wstępne notowania giełdowe | |
|---|---|
| 10. 11 1925 r. o godz. 17 przed południ. | |
| **w Gdańsku:** | |
| 100 złotych wypłata na Warszawę | 99,30 |
| 100 złotych w notach | 99,50 |
| dolar | 5,17 |
| **w Warszawie:** | |
| Dolar na złoty | 5,18 |

## Sprawy polityczne.

### Gdzie się podziało złoto rosyjskie?

W Paryżu na zebraniu właścicieli rosyjskich papierów z czasów cesarstwa odczytano dokument, o złocie rosyjskim. Z tego dokumentu dowiadujemy się, że rząd carski przetransportował złoto z Piotrogrodu do Kazania w kwocie 700 miljonów rubli złotych. Gdy armja Kołczaka opanowała Kazań, zebrała ten zapas złota na Sybir. Sumę obliczono na 340 miljonów dolarów. Z tego Kołczak spotrzebował tytułem kredytu dla różnych zamówień 145 miljonów dolarów złota. Z tej sumy 11 240 000 pudów (pud nasze 32 funty) dojechało do Władywostoku 2000 pudów zabrał generał kozaków Siemionow do Czysty. Nalegano później na Siemionowa o zwrot pieniędzy, ale tenże ich nie wydał, lecz posłał 150 miljonów do banku rosyjskiego w Szangaju w Chinach, który dotąd nie zwrócił.

Ze 145 miljonów dolarów, złożonych w banku państwa we Władywostoku wydano rządowi francuskiemu 1 370 000 dolarów, Anglji 5 620 000 dolarów, dalej rządowi francuskiemu i angielskiemu 7 600 000 dolarów, Japonji w lipcu 1918 roku 7 000 000 dolarów, w sierpniu tego roku Joponji 6 440 000 dolarów, zaś Francuzom 8 165 000 dolarów.

Z ogólnej sumy 333 miljonów dolarów, złożonych w Omsku, tylko 210 000 000 dolarów wysłano w chwili oczyszczania stolicy Sybiru z wojsk, które nastąpiło 8 listopada 1918 roku. Sowiety zajęły Omsk 15. listopada, a wywiezione złoto zostało w odległości 125 wiorst od Omska dostało się w ręce czechosłowackie. Z tego 32 i pół miljona dolarów przewieziono do Charbina w Mongolji.

I teraz zachodzi pytanie, co się stało z powyższymi miljonami, a równocześnie co się stało ze 150 miljonami dolarów, złożonych w banku w Szangaju. Te bliskie dwie setki znikły. Przebąkują, że owe 32½ miljony dostały się Czechom, a owymi 150 miljonami zarządzał Polak, późniejszy minister polski J., (widocznie Jastrzębski), który w międzyczasie umarł.

## Sprawy polskie.

### Niemcy zabierają nareszcie głos.

Gazety niemieckie donoszą, że Niemcy nie przyjmą umowy bezpieczeństwa w tej postaci, w jakiej ją przedłożył Briand i Chamberlain. Zanosiło się w tej sprawie nawet na rozdwojenie w łonie rządu niemieckiego, ponieważ wszechniemcy nie chcą się nawet godzić na wniosek ministra Stresemanna i tem samem nie chcą w ogóle słyszeć o jakiejkolwiek umowie. Udało się jednakowoż kanclerzowi burzę zażegnać. Zgodzono się na to, że rząd ma odrzucić warunki francuskie, o ile one zmieniają warunki niemieckie, równocześnie zaś wyraża rząd niemiecki zgodę na prowadzenie rokowań, w dalszym ciągu godzi się na pośrednictwo międzynarodowej konferencji, która w tym celu ma być utworzoną. Niemcy nie chcą prędzej wstąpić do Ligi Narodów, dopóki wojska sojusznicze nie rozpoczną opuszczać Nadrenji. Dalej żądają Niemcy skasowania kontroli wojennej, gdyż ich zdaniem sprzeciwia się za kontrola Traktatowi wersalskiemu. Z Polską i Czechosłowacją chcą Niemcy zawrzeć traktat, ale taki według swego uznania, ponieważ ich zdaniem nikt ich nie może zniewolić do przepisów w sprawie Polski i Czechosłowacji. To sprzeciwiałoby się pojęciom o zabezpieczeniu pokoju w Europie.

Niemcy chcą jednem słowem sojuszników nakręcić do swych żądań. Pokazują tym sposobem swoje pazury. Poprostu chcieli Francję pokłócić swoją umową z Angiją. Myśleli, że Francja pod naciskiem Anglji pójdzie na lep niemiecki i wyrzeknie się jedności z Polską, ażeby być w potrzasku angielsko-niemieckim. Tymczasem pałka odwróciła się przeciw Niemcom i teraz chytre Niemiaszki chcieliby się z całego układu wykręcić sianem.

### Kaszubi domagają się sprawiedliwości.

Pod takim nagłówkiem rozpisuje się „Gazeta Kaszubska" o wypadku, gdzie napływowe jednostki we Wejherowie porozpisywały się po gazetach całej Polski o jakiejś zdradzie stanu, której miało się rzekomo dopuścić grono Kaszubów we Wejherowie. Ci Kaszubi mieli rzekomo uprawiać agitację za oderwaniem się od Polski. „Gazeta Kaszubska" apeluje do Towarzystwa Przyjaciół Kaszubów w Warszawie, ażeby tę sprawę wyświetliło. Bo jeżeli są zdrajcy Polski, to trzeba ich oddać sądowi i przykładnie ukarać. A jeżeli ich niema, to należy oddać prokuratorowi tych, którzy poważyli się shańbić lud kaszubski. Takich zarzutów lekkomyślnie nie wolno rzucać. Nasamprzód bowiem plami się honor odłamu społeczeństwa polskiego, który na wysuniętej placówce morskiej wytrwał i oddał się Polsce, a powtóre, że daje się wprost w zbrodniczy sposób w ręce niemieckie jakiś niewyraźny materjał, na który czyhają jak djabeł na dobrą duszę.

Bardzo słusznie „Gazeta Kaszubska" pisze, że wpływowe osobistości, grupujące się około powyższego Towarzystwa warszawskiego, powinne swoich wpływów użyć, ażeby Kaszuby uwolnić od pewnych szumowin społecznych, które działają na szkodę kraju i zniechęcają swojem postępowaniem kresową ludność.

My przyłączamy się z prawdziwem zadowoleniem do apelu „Gazety Kaszubskiej" i cieszymy się, że „Gazeta Kasz." sprawę po męsku postawiła.

### Ciekawe wyznanie.

Przedstawiciel „Rzeczypospolitej" miał rozmowę z radcą handlowym poselstwa włoskiego p. Monotti Corvi, który zaprzeczył, jakoby Polacy palili papierosy z włoskiego tytoniu i jakoby nie był nic wart. Dotąd nie użyto do wyrobów papierosów polskich ani jednego liścika włoskiego. Monopol polski zakupił coprawda 1 i pół miljona kilogramów tytoniu, ale dopiero w ostatnich czasach rozdzielono go na niektóre fabryki. Papierosy włoskie są wytworne, lekkie i wonne. I p. Corvi poczęstował korespondenta takim papierosem.

A więc wiemy teraz, że smrodliwy tytoń, używany obecnie do wyrobu polskich papierosów, jest zupełnie innego gatunku.

### Polacy w Ameryce.

W miejscowości Dunkirk w Stanie nowojorskim nastąpiło poświęcenie Domu Polskiego. Na uroczystości tej przemawiał cenzor czyli najwyższy urzędnik największego polskiego związku pod firmą Związku Narodowego Polskiego, adwokat Sypniewski z Pittsburgha. Powiedział on, że wybudowanie Domu Polskiego stanowi jaskrawy dowód żywotności rasy polskiej. Dwanaście lat temu śmiano się, gdy zamierzano budować ten Dom Polski. Ale pomimo to Dom ten

stanął. Pan Sypniewski oświadczył, że w obec tej tężyzny polskiej nie lęka się wynarodowienia Polaków w Ameryce.

**Gdańsk dobrze wychodzi na Polsce.**

Przed samym wybuchem wojny w 1912 i 1913 r. przyjechało i wyjechało z Gdańska 11656 statków z 8.9 miljonami ton ładunku. W latach 1923 i 1924 było 12428 statków z 6,7 miljonami ton ładunku, zatem 78 procent więcej.

A z wdzięczności za to Gdańsk kłóci się ciągle z Polską i chce się od niej oderwać.

**Burzliwe głosowanie nad poprawkami do reformy rolnej.**

W piątek odbywało się w Sejmie głosowanie nad szeregiem wniosków i poprawek, zgłoszonych w toku rozpraw nad ustawą o reformie rolnej. Wszelkie poprawki „Wyzwolenia" zostały odrzucone olbrzymią większością głosów. Posłowie tego klubu przyjmowali swoje porażki wrzaskiem, gwizdaniem i biciem w pulpity. Np. ich poprawkę w sprawie upaństwowienia lasów odrzucono 220 przeciw 122 głosom. Głosowanie odbywało się imiennie na wniosek „Wyzwolenia". Marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie w dalszem głosowaniu imiennem odrzucono m. in. poprawkę „Wyzwolenia", w której chodziło o przeznaczenie na parcelację całości obszarów majątków ziemskich, instytucyj kościelnych, zakonnych, probostw, kapituł, biskupstw itd., z wyłączeniem jedynie parcel pod budynki, służące dla kultu religijnego. Na ławach „Wyzwolenia" powstała wrzawa i bicie w pulpity oraz gwizdanie. Mimo to przewodniczący, wicemarsz. Moraczewski zarządził głosowanie nad poprawką pos. Chruckiego i to głosowanie przez powstanie. W czasie głosowania na ławach „Wyzwolenia" i Niezależnej Partji Chłopowskiej rozlegały, się śpiewy. Mimo wkroczenia przewodniczącego śpiewy trwały nadal.

Przy głosowaniu nad poprawką pos. Sommersteina (Koło żyd.) powstaje wrzawa i śpiewy na ławach „Wyzwolenia" i Niezależnej Partji Chłopowskiej. Między posłami „Wyzwolenia" a Pol. Part. Socjal. powstaje kłótnia, tak, że Marszałek przerywa posiedzenie.

Po przerwie wrzawa i bicie w pulpity trwa nadal. Przewodniczący oświadcza, że o ile spokój nie nastąpi zamknie posiedzenie. Nieustanna wrzawa i bicie w pulpity trwa. Marszałek zamyka posiedzenie na pół godziny.

Po wznowieniu posiedzenia poprawkę posła Bitnera (Ch. D.), wyłączającą od parcelacji ziemie instytucyj samorządowych, przyjęto.

---

# Kronika miejscowa.

**Chojnice, dnia 12 lipca 1925 r.**

Dziś: Anakleta p. m.
Słońca wschód 3.54. zachód 8.16
Księżyca wschód — zachód 12.55

Jutro: Bonawentury b. w. d. k.
słońca wschód 3.55 zachód 8.15.
Księżyca wschód 12.10 zachód 2.6.

**— Zabłąkane dziecko.** W sobotę przed południem zaopiekowała się pewna tutejsza obywatelka jedną zabłąkaną dziewczynką. Niewątpliwie dziewczynka chciała zobaczyć sobie ruch targowy, przyczem straciła kierunek. Niemało kosztowało to krzyku i płaczu zanim oddano dziecko matce.

**— Koń skaleczył dziecko.** W sobotę po południu pozostawił pewien gospodarz ze Sławęcina konie bez dozoru na ulicy. W nieobecności jeden z koni ukąsił pewne dziecko w szyję i twarz, jednak niezbyt niebezpiecznie. Dzieciak ów zbliżył się za blisko do koni. Woźnicę notowano do kary porządkowej. Niechaj to będzie przestrogą dla innych, gdyż istnieją przepisy zabraniające pozostawienie uprzęży bez dozoru na ulicach. Mimo kary odpowiadać będzie właściciel za wyrządzone szkody Nieinaczej stanie się z gospodarzem ze Sławęcina.

**— Przy ulicy** Podgórnej przystawiono do domu właściciela hotelu p. Engla rusztowanie w celu dokonania reperacji wzgl. upiększenia tej części domu. Z biegiem czasu odnowione zostaną nieomal wszystkie potrzebne naprawy budynkowe.

**— Przytrzymano** jednego mężczyznę za nielegalne przekroczenie granicy do Niemiec. Odważył on się przed kilku dniami zbyt daleko w okolicę granicy w celu rozejrzenia się w sytuacji granicznej, a kiedy oprzytomniał znalazł się już w rękach policji niemieckiej, gdyż przeszedł już na stronę niemiecką.

**— Też rozsądek czyli wychowanie** W sobotę podczas targu zmuszony był pewien posterunkowy policji zwrócić pewnemu pozamiejscowemu obywatelowi uwagę na przepisy prawne o ruchu targowym i t. d. Ów dobrodziej zamiast się zastosować, począł w dodatku jeszcze wymyślać i odgrażać owemu posterunkowemu, a kiedy został z racji swego urzędu wziął sobie pana brata do nogi, tenże jeszcze się opierał, przyczem obraził urzędnika w służbie. Chyba niewdzięcznego obywatela nauczy się jak winien odnosić się do urzędnika powołanego do stróżowania nad uszanowaniem wydanych przepisów prawnych.

**— Zebractwo z przeszkodami.** Pewien tutejszy ubogi wybrał się trochę na wędrówkę. Cho dził po interesach gdzie jak sam mówił, skapło mu coś niecoś ze strony jasnych osób. Wiedział też, że żebracy chodzą tylko z torbami, on zaś takich nie miał, bo wyszedł sobie tak „całkiem przypadkowo za żoną", która czyniła niedzielne zakupy. W końcu biedakowi przeszkodziła policja w tym samym zawodzie. Z pewnością w przyszłości będzie trochę ogłędniejszy z tego rodzaju lekkomyślnem wystąpieniem.

**— Z zawodów kręglarskich.** W niedzielę dnia 12 bm. odbyły się zawody kręglarskie o godność królewską tut. klubu kręglarskiego „Bałtyk". Początek wzięły zawody od godziny 4 po południu ściśle wedle planu, o którym donosilim w piątkowym numerze naszej gazety. Walka była zacięta a to tem bardziej, iż z wyników początkowych ujawniło się dwóch kandydatów na króla, gdyż oboje wykulali równość ócz. Trzeba więc było przystąpić do rozegrania się tych dwóch przeciwników, co musiało odbywać się dwukrotnie, ponieważ przy pierwszem rozegraniu uzyskali oboje znów równość. Dopiero przy drugiem rozegraniu sytuacja zmieniła się o jedno oko. Szczęśliwym królem został p. Muzioł, jego zaciętym przeciwnikiem w kulaniu był p. Skrzyński. Następnie odczytano wynik zawodów: pierwszą nagrodę otrzymał król p. Muzioł postument, drugą otrzymał p. Skrzyński — zegar stołowy oprawiony w kamień sztuczny, trzecią otrzymał p. Baran — tablet z 6 kieliszkami z metalu, czwartą p. Troka Kiljan — 12 łyżeczek do herbaty posrebrzanych, piątą p. Dybowski — zegarek biurkowy w oprawie metalowej szóstą p. Troka Klemens — notatnik biurowy w metalowej oprawie, siódmą p. Sawacki — łańcuszek do zegarka pozłacany, ósmą p. Bruski — termometr biurkowy, dziewiątą p. Kuzimski — popielniczkę większą, dziesiąta p. Murawski — popielniczkę mniejszą.

Następnie odbyło się kulanie premjowe ogólne i dla gości. Jako nagrody postawiono: dwie owce, które wygrali pp. Hitter i Baran — maszynkę do siekania mięsa, którą wygrał p. Tuszyński — puszkę konserwową, którą wygrał p. Jaździewski — butelkę wódki, którą wygrał p. Baran — karton mydła toaletowego, które wygrała p. Węsierska.

W międzyczasie odbyło się również wspólne fotografowanie całego towarzystwa z nowym królem na czele.

Wieczorem po ukończonem kulaniu odbyła się wspólna kolacja w lokalu p. Węsierskiego przy dźwiękach fortepianu. — Przypuszczamy, iż wszyscy zainteresowani rozeszli się po tej uroczystości z zupełnem zadowoleniem do domu a szczególnie ci wszyscy, któ rzy mieli szczęście coś wygrać. Zaś reszcie nieforturnym zawodnikom wyrażamy tą razą nasze najserdeczniejsze współczucie, jednak w tej nadziei, iż na przyszłych zawodach dopisze i im szczęście. Pozatem wiwat królowi i aby sport kręglarski w czasie jego panowania rozwinął się jaknajpomyślniej.

**— Święto żeńskiej szkoły powszechnej.** Od tygodnia zapowiedziania wycieczka żeńskiej szkoły powszechnej odbyła się w niedzielę, pod kierunkiem rektora p. Dziarnowskiego.

Punktualnie o godz. 2.30 wyruszył barwny pochód dziatwy przy dźwiękach orkiestry Zakładu Poprawczego do Nowej Ameryki.

Chwilowa pogoda ściągnęła za dziatwą rodziców oraz znajomych. Na miejscu dziatwa na świeżem powietrzu bawiła się ochoczo, jednak przy popisach spadł deszcz, który też padał do późnego wieczora z małemi przerwami, nie dając wypełnić programu, który 3 krotnie był przerywany.

Ogólne występy były imponujące, a zwłaszcza pląsy krakowskie. O godzinie 7 wieczorem spadł tak rzęsisty deszcz, iż wszystko musiano przerwać i szukać schronienia pod dachem, którego na nieszczęście u p. Gańczy było zbyt mało, by pomieścić tyle osób, i musiano obrać schronienie pod drzewami. O godz. 9 wieczorem wyruszył pochód z zapalonymi lampionami do miasta, gdzie przy szkole powszechnej nastąpiło rozwiązanie.

# Kronika prowincjonalna.

**Kalisk**, pow. Starogard. Dnia 8 bm. w Kaliskach pod Bietowem spadł przy wożeniu siana gorzelany M. Siebert, tak nieszczęśliwie, iż został bez przytomności i musiano go odwieść do jego domu do Bietowa.

**Zelgoszcz,** pow. Starogard. Różne wypadki. Dnia 8 bm. po poł. wydarzył się na szosie przy Mościskach wypadek, który mógł pociągnąć za sobą straszne nieszczęście. Jadący samochód w kierunku Starogardu p. Soryna dzierżawcy domeny Butowa, nagle na skręcie ujrzał furmanke rol. Bielińskiego i szofer tak nieszczęśliwie skręcił, że zawadził o przydrożne drzewo. Szczęście jednak, iż żaden poważny wypadek nie zaszedł, jedynie został uszkodzony samochód, zaś osoby w nim się znajdujące zostały wstrząśnięte, oraz pewna pani została okaleczoną szkłem rozbitej szyby tak, iż dla rannej i pozostałych osób trzeba było koniecznie wynająć furmankę, by powrócić do Bietowa. Nieszczęście i w dalszym ciągu ścigało tych ludzi, gdyż w tej podróży w Lubichowie spadło koło, i znów zostali poturbowani. Winny nieszczęścia samochodowego ma być parobek p. B., który widząc samochód nie zatrzymał się przed skrętem.

**Lubania Lipiny,** pow. świecki. (Znalezienie zwłok samobójcy.) Przed trzema miesiącami postrzelił się tutejszy obywatel niejaki Ryszard Bryszke, lecz nie zdołał się zabić. Poczem siadłszy na rower powiedział do żony, że pojedzie do lekarza, lecz nie jechał do takowego, tylko w kierunku Gruczna, możliwie celem popełnienia powtórnego samobójstwa. Tak też się rzekomo stało. Najprawdopodobniej wjechał na rowerze do Wisły, gdzie poniósł śmierć w nurtach. Od tego czasu aż do ubiegłego tygodnia wszelki słuch o powyższym zaginął. Otóż w ubiegłym tygodniu pewien rybak na Wiśle, wydobył z takowej zwłoki mężczyzny, w którym rozpoznano zaginionego swego czasu Bryszkego. Zwłoki już były w zupełnym rozkładzie. Po rowerze, który takowy ze sobą zabrał nie ma śladu.

**Swiekatowo,** pow. świecki. (Nieszczęśliwy wypadek.) Tutejszy obywatel Fryc Teszke spadł z 4 metry wysokiego rusztowania w stodole, skutkiem czego się pokaleczył, łamiąc sobie dwa żebra i wytrącając rękę.

**Lipienica** pod Zalesiem, pow. świecki. (Matka utopiła swe dziecko). Niejaka Franciszka Wróblewska stąd lat 28 stara, porodziła w ubiegłym tygodniu na łące dziecko żywe płci żeńskiej i zaraz takowe w torfowisku utopiła. Ale niestety ta sprawka się wydała i policja powyższą osobę aresztowała, która się też do powyższego czynu przyznała. Następnie zjechał Sąd, który stwierdził, że dziecko leżało od tygodnia w wodzie, a po urodzeniu było żywe

**Lipinki,** pow. świecki. (Zaginiony chłopiec). Już w miesiącu maju zaginął niejaki Bronisław Kowalski lat 14 pochodzący stąd, lecz do dzisiejszego dnia nie wrócił oraz niema o takowym śladu.

**Swiecie.** (Przyrost wody) Woda Wisły a zarazem i w rzece Czarnawoda znacznie wzrasta. Wielka część łąk położonych na nizinach zalane.

---

# Z dalszych stron.

**Gniezno.** (Pamiątka przeszłości.) Podczas czyszczenia krzyża otworzono kulę i wydobyto z niej puszkę miedzianą, zawierającą dokument pisany w języku łacińskim. W dokumencie tym nadmieniono m. in., że w roku 1760 dnia 25 sierpnia o godzinie 8. wiecz. pożar zniszczył katedrę. Pożar wybuchł w znajdujących się pobliżu jatkach rzeźnickich i przeniósł się na katedrę. Owczesny Prymas ks. Arcybiskup Łubieński odbudował katedrę w r. 1763, a w roku 1779 wieżę. Dokumenty te zostały obecnie stosownie uzupełnione i z dołączeniem dzisiejszych monet polskich ponownie schowane do kuli.

Krzyż znajdował się w bardzo dobrym stanie, natomiast wiązania belkowe we wieży były od strony zachodniej mocno nadpróchniałe, co mogło spowodować załamanie się wieży. Przy obecnej renowacji spróchniałe belki zastąpiono nowemi, tak, że niebezpieczeństwo zostało usunięte.

**Królewska Huta.** (Zyczenie bezrobotnego). Przed izbą karną w Królewskiej Hucie odpowiadał bez robotny Smuda, oskarżony o to, że ukradł pewną ilość starego żelaza. Smuda przyznał się do winy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Niejeden powie, że wyrok jest zbyt surowy. Lecz Smuda, człowiek licho odziany, mizerny, jest innego zdania, bo prosił sędziego, ażeby go skazał nie na 6, lecz 9 miesięcy. „Sześciomiesięczna kara skończy się w zimie, a dokąd udam się potem. kto mi da zatrudnienie i zarobek, abym mógł żyć?" Tak powiedział biedny zasądzony przed sądem w Królewskiej Hucie.

**Lwów.** (Młodociany akrobata). W sobotę bm. we Lwowie liczni przechodzący placem Trybunalskim ujrzeli na wysokości piątego piętra na kościele OO. Jezuitów drapiącego się ku szczytowi jakiegoś malca. Tymczasem akrobata coraz śmielej wdrapywał się ku szczytowi kościoła, a gdy już znalazł się na dachu, zniknął z oczu — jak się okazało — skoczył na sąsiedni dach Izby Skarbowej, skąd drogą przez dymnik ukrył się na strychu.

# Ostatnie wiadomości.

**Odznaczenie dyrektora teatrów warszawskich.**

Pan Arnold Szyfman, dyrektor teatrów warszawskich odznaczonym został przez prezydenta Republiki Francuskiej krzyżem kawalerskim Legji Honorowej.

**Kongres pocztowy w Krakowie.**

Na VII. Kongres pocztowy przybyło 145 delegatów. Zjazd otworzył prezes Centralnego Związku w Warszawie p. Basiak.

**Pielgrzymi czechosłowaccy w Watykanie.**

Papież wygłosił w sobotę do pielgrzymów z Czechosłowacji serdeczne przemówienie; przyczem zaznaczył on, że Stolica Apostolska nie może obojętnie przyglądać się smutnym objawom rozłamu religijnego w ich ojczyźnie. Albowiem obojętność taka wywołałaby w całym świecie wielkie zgorszenie.

**Japonja przeciwko agitacji bolszewickiej.**

Japońska policja domaga się 30 tys. dolarów kredytu na prowadzenie walki z agitacją bolszewicką. Rząd bolszewicki ubiegał się u rządu japońskiego o zezwolenia na pobyt w Japonji 40 komisarzy handlowych, jednakże rząd japoński odmówił zezwolenia z obawy przed agitacją bolszewicką.

**Transport węgla polskiego.**

Do Gdańska przypłynął statek włoski „Waldirossa", który zabiera transport 40 tys. ton węgla polskiego dla Włoch.

**Z pola walk marokkańskich.**

Francuzi zajęli bez trudności i strat Zitoune, znajdujące się 20 km. od Ouezzan. Powstrzymali na pór nieprzyjaciela na północny wschód od Oued'amelil.

# Sprzedaż osad rentowych.

## Prezez Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu ogłosił sprzedaż następujących osad rentowych.

### a) W Województwie Pomorskiem.

| OSADA | Oznaczenie w księdze gruntowej | | | Powiat | Stacja kolejowa | Obszar w hektarach około | Dotychczasowy właściciel osady | Przypuszczalna suma szacunkowa w zł. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Gmina | Tom | Karta | | | | | |
| Konojady | Konojady | II | 17 | Brodnica | Konojady | 10,38,68 | August Bleich | zł. 5.000 |
| Kruszyny | Kruszyny | | 16 i 92 | „ | Konojady | 23,73,00 | Robert Drossel | 12.000 |
| Płoweż | Płoweż | I | 22 | „ | Ostrowite | 17,45,99 | Fryderyk Bierhaus | 8.500 |
| Drzonówka | Drzonowo | IV | 65 | Chełmno | Orłowo | 15,39,18 | spadk. Wilhelma Meering | 7.500 |
| Szenfeld | Szenfeld | II | 15 | Chojnice | Chojnice | 10,96,87 | Łucja Porożyńska | 5.000 |
| Iłowo | Iłowo | VIII | 220 | Działdów | Iłowo | 1,25,00 | Robert Haake | 1.000 |
| Iłowo | Iłowo | VIII | 225 226 | „ | Iłowo | 7,99,40 | Fryderyk Rettig | 4.000 |
| Wielkie Koszelewy | Wielkie Koszelewy | I | 21 | „ | Gralewo | —,56,26 | Spapkob. Karola Schmidt | 1.000 |
| Król. Linowo | Król. Linowo | I | 17 | Grudziądz | Dąbrówka Szlach. | 59,40,10 | Otto Nickel | 20.000 |
| Owczarki | Owczarki | | 121 | „ | Stanisławowo | 1,85,11 | Alwine Walter | 1.000 |
| Partęciny | Partęciny | I | 40 | „ | Lisnowo | 17,59,41 | Krystjan Heinemann | 8.500 |
| Stanisławowo | Stanisławowo | I | 11 | „ | Stanisławowo | 20,41,31 | Karol Wolter | 10.000 |
| Stare Błonowo | Stare Błonowo | II | 43 | „ | Grudziądz | 3,09,21 | Fryderyk Weick | 1.500 |
| Szembruk | Szembruk | III | 74 | „ | Wydrzno | 15,98,28 | Rudolf Dieter | 8.000 |
| Szembruk | Szembruk | | 97 | „ | „ | 13 31,04 | Herman Maertins | 6.500 |
| Zawdża Wola | Zawdża Wola | I | 1 i 21 | „ | Strzelce | 11,82,30 | Wilhelm Masuhr | 6.000 |
| Rybaki | Rybaki | II | 24 | Kartuzy | Krzeszyna | 30,90,68 | Frnst Zübe | 14.000 |
| Szlach. Borkowo | Szlach. Borkowo | III | 37/38 | „ | Kartuzy | 1 78,73 | Hugon Gast | 1.500 |
| Arnikowy | Lipczyn | I | 3 | Kościerzyna | Kościerzyna | 35,08,86 | Karol Lenz | 15.500 |
| Liniewo | Liniewo<br>Małe Liniewo<br>Liniewskie Góry | VII<br>II<br>II | 96<br>13<br>13 | „ | Liniewo | 17,42,96 | Reinhold Mielke | 8.500 |
| Liniewo | Liniewo | II | 28 | „ | „ | 19,26,88 | Ernest Krüger | 9 500 |
| Kobyle | Kobyle | II | 24 | „ | Zblewo | 4,05,62 | Robert Zeitel | 2.000 |
| Kobyła | Kobyła | II | 27 | „ | Kościerzyna | 14,93,07 | Karol Völzmann | 7.000 |
| Krabusin | Krabusin | | 9/10 | „ | „ | 27,76,80<br>12,86,10 | Jan Ruschke (jezioro) | 15.000 |
| Szlach. Szumleś | Szlach. Szumleś | I | 24 | „ | Liniewo | 15,71,59 | Juljusz Patzke | 7.500 |
| Szwarconowo | Szwarcenowo | | 20 | Lubawa | Biskupice | 27,84,30 | Karol Faas | 13.500 |
| Gnieżdżewo | Gnieżdżewo | | 2 | Puck | Puck | 56,20,71 | Albert Magdsick | 25.000 |
| Dąbrówka | Dąbrówka | | 40 | Sępólno | Ogorzeliny | 0,48,30 | Franciszek Gehrke | 1.000 |
| Dąbrówka | „ | | 102 i 114 | „ | „ | 20,77,21 | Franciszek Böckermann | 10.000 |
| Dąbrówka | „ | | 123 | „ | „ | 33,55,45 | Henryk Macke | 16.000 |
| Dąbrówka | „ | | 124 | „ | „ | 18,28,38 | Józef Haskamp | 9.000 |
| Dąbrówka | „ | | 126 | „ | „ | 34,43,80 | Bernard Hülsmann | 16.000 |
| Dąbrówka | „ | | 127 | „ | „ | 16,49,48 | Bernard Hackmann | 8.000 |
| Dąbrówka | „ | | 129 | „ | „ | 19,09,94 | Franciszek Bollis | 9.500 |
| Dąbrówka | „ | | 130 | „ | „ | 17,96,99 | Antoni Lampe | 8.500 |
| Dąbrówka | „ | | 131 | „ | „ | 18,87,54 | Henryk Aubke | 9.000 |
| Mała Cerekwica | Mała Cerekwica | | 25 i 187 | „ | Kamień | 61,91,96 | Piotr Meyer | 28.000 |
| Nowe Waldowo | Nowe Waldowo | | 82 | „ | Mała Klonia | 25,03,30 | Amanda Block owd. Spittgeber | 12.500 |
| Nowe Waldowo | „ | | 41 | „ | „ | 4,31,13 | Otton Herrendörfer | 2.000 |

Kaucja wynosi 15 procent sumy szacunkowej.

1) Dane co do wysokości szacunku nie mają charakteru obowiązującego i służą tylko do orjentacji; ostateczną cenę ustali Komitet Likwidacyjny w Poznaniu na podstawie urzędowego oszacowania rzeczoznawców;

2) Osoby reflektujące na nabycie powyższych osad mogą składać podania w ciągu 30 dni, licząc od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim";

3) Podania kierować oraz zwracać się o informacje należy do Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22.

4) W podaniu należy dokładnie oznaczyć osadę, na którą się reflektuje (podać nazwę osady, tom, kartę i powiat) i załączyć: a) świadectwo fachowości rolnej, b) zaświadczenie poważnych instytucyj społecznych lub finansowych, że ubiegający się posiada odpowiedni fundusz na kupno, albo oświadczenie w miejsce przysięgi, co do stanu majątkowego i rozporządzalnych funduszów petenta, z dokładnem oznaczeniem, kiedy i jak wielką sumą pieniężną będzie mógł dysponować, c) dowód złożenia wadium w wysokości 15 procent przypuszczalnej sumy szacunkowej, które należy składać w Kasie Skarbowej w gotówce lub w papierach państwowych o pupilarnej pewności, do dyspozycji Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, d) dla osób fizycznych dodatkowo: krótki życiorys, urzędowe świadectwa (książki inwalidzkie) z armji polskiej i dowody odznaczeń wojskowych;

5) We wniosku dopuszczalne jest wymienienie kilku osad, o które ubiega się petent;

6) Każdy wniosek winien być należycie ostemplowany w wysokości 2 zł. od podania i 40 gr. od każdego załącznika; wszystkie znaczki stemplowe (a więc również od załączników) należy umieszczać na podaniu;

7) Podania nie odpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

w z. Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego

(—) J. Karśnicki.

## Przerwanie rokowań czesko-niemieckich.

Rokowania między Niemcami a Czechosłowacją w sprawie przyznania wolnego portu dla Czechosłowacji w Hamburgu i Szczecinie zostały przerwane.

## Przygotowania moskiewskie do wojny.

„Wien Journal" donosi z Moskwy: W mowie wygłoszonej do żołnierzy czerwonej armji, Frunze zaznaczył, że armja czerwona powinna być przygotowana na wojnę z Anglją. Ostatnie wypadki pozwalają przypuszczać, że Anglja zamierza rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciwko Chinom. Rosja jest związana układem z Chinami i nie może patrzeć bezczynnie na to, jak Anglja będzie naradzała się z Japonją nad podziałem Chin.

## Zatarg Czechosłowacji z Watykanem.

„Lidove Listy" donoszą, że Nuncjusz Marmaggi nie powróci już więcej do Pragi.

## Wybuch w fabryce amunicji.

W fabryce materjałów wybuchowych w Saint Denis koło Paryża nastąpił wybuch już po opuszczeniu fabryki przez robotników. Szereg budynków jest zniszczonych.

## Powódź w Bawarji.

Wskutek ogromnej ulewy i oberwania się chmury Bawarja została nawiedziona powodzią.

## Niemcy budują samoloty w Turcji.

Do Berlina przybyła turecka delegacja wojskowa w celu przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami fabryki samolotów metalowych Rohrbacha w sprawie zbudowania takiej samej fabryki w Turcji.

## Termin wyborów na Łotwie.

Nowe wybory do sejmu łotewskiego wyznaczone zostały na 3 i 4 października br.

## Przybycie delegacji polskiej do Wiednia.

Do Wiednia przybył naczelnik wydziału handlowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie p. Lange, aby pod kierownictwem posła Kowalskiego rozpocząć z Rządem austrjackim rokowania o zmianę traktatu handlowego i zawarcie ugody taryfowej.

## Ustawa o uposażeniu urzędników.

Sejmowa Komisja Budżetowa przyjęła projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska. Nowela ta podnosi dotychczasowe stawki wynagrodzenia dla wojskowego personelu lotniczego.

## Skazani studenci niemieccy — ułaskawieni.

Do Berlina nadeszły pogłoski, że studenci niemieccy zostali ułaskawieni. Między Berlinem a Moskwą toczą się podobno rozmowy na temat wymiany 3 studentów za komunistów uwięzionych w Niemczech.

## Odrzucenie żądań urzędników niemieckich.

W sobotę udała się delegacja urzędników do kanclerza Rzeszy, żądając podwyższenia poborów. Kanclerz żądania odrzucił.

## Ucieczka skazańca przed katem

W sobotę nastąpić miało w Lubece stracenie zbrodniarza Tiedemanna. Morderca tymczasem na widok kata wyrwał się jego pachołkom i w ucieczce uczynił skok śmiertelny z II. piętra.

# Ruch w Towarzystwach.

**Chojnice.** Zebranie Związku Urzędników Kolejowych odbędzie się w poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Jaźdżewskiego.

**Chojnice.** Baczność bracia strzelcy! We wtorek dnia 14 bm. odbędzie się zebranie w lokalu p. Jaźdżewskiego o godz. 8 wieczorem. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Prezes i Komendant.

# Dział gospodarczy.

## Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 10. 7. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

| | |
|---|---|
| Żyto | 00,00—00.00 zł. |
| Pszenica | 35.50—37.50 „ |
| Jęczmień brow. | 28.50—27.50 „ |
| Owies | 31.50—32.50 „ |
| Mąka żytn.65 proc. wł. work. | 00.00—00.00 „ |
| „ „ 70 „ „ „ | 00.00—00.00 „ |
| Mąka psz. 65 proc. wł. work. | 54.50—57 50 „ |
| Ospa żytnia „ „ | 20.00— „ |
| Łubin niebieski „ „ | 9.75—11.25 „ |
| Łubin żółty „ „ | 12.50—14.50 „ |
| Słoma żytnia pras. „ „ | 3.00—3.90 „ |
| Słoma żytnia luź. „ „ | 2.00—2.20 „ |
| Groch Victoria „ „ | 28.00—32.00 „ |

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ziemniaki fabr. | „ | „ | — | „ |
| Koniczyna żółta | „ | „ | — | „ |
| Koniczyna biała | „ | „ | — | „ |
| Płatki ziemniaczane | „ | „ | — | „ |
| Koniczyna czerw. | „ | „ | — | „ |
| Koniczyna szwedzka | „ | „ | — | „ |

## Targowica miejska.

**Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.**

Poznań, dnia 8. 7. 1925 r.

Spędzono: 642 szt. bydła, 1336 szt. świń, 519 szt cieląt, 846 szt. owiec, — szt. wołów, 52 szt. buhaji, 267 szt. krów, 323 szt. kóz. — szt. prosiąt.

Razem zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za:

### I. Bydło:

**Stadniki:**

| | |
|---|---|
| a) pełnomisięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej | — |
| b) pełnomięsiste młodsze | 78—80 |

**Jałówki i krowy:**

| | |
|---|---|
| a) pełniomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźniej | — |
| b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7, | 86—88 |
| c) starsze wytuczone krowy, i mniej dobre młodsze krowy i jałowki | 74—76 |
| d) mierne odżywione jałowki i krowy | 60— |
| e) licho odżywione krowy i jałówki | 40—46 |
| Licho odżywione młódź (żarłoki) | — |

**Woły:**

| | |
|---|---|
| a) pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane | — |
| b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7 | 84—86 |
| c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone | 78—80 |
| d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze | — |

### III. Owce:

Opasy chlewne:

| | |
|---|---|
| a) jagnięte tuczne i młodsze skopy tuczne | 60—64 |
| b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce | 54—56 |
| c) miernie odżywione skopy i owce | 38—44 |

### IV. Swinie:

| | |
|---|---|
| a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi | — |
| b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi | 138— |
| c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi | 132—134 |
| d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi | 124—126 |
| e) mięsiste swinie ponad 80 kg. | 114—118 |
| f) maciory i późne kastraty | 110—130 |

Przebieg targu spokojny.

**Koniec części redakcyjnej.**

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach

# Obwieszczenie.

Okres urzędowania Rady Miejskiej, wybranej w r. 1921, kończy się z dniem 31. grudnia 1925 r.

Nowe wybory do Rady Miejskiej odbędą się — w myśl § 21 ordynacji miejskiej z d. 30. V. 1853 (zb. ust. pr. str. 261) w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Ministerstwa b. Dz. Pr. z d. 12. VIII. 1921 (Dz. U. nr 71 poz. 490) — **w miesiącu październiku 1925 r.**

Dzień głosowania ogłosi Komisja Wyborcza.

Miasto podzielono uchwałą Magistratu z dn. 9. bm. na pięć obwodów głosowania.

**Listy wyborców wyłożone są do przejrzenia takowych od dnia 15—30. lipca rb. w ratuszu pokój nr. 10 w godzinach od 8—13 i od 15-17.**

Chojnice, dnia 11. lipca 1925 r. 1554

**Magistrat.**